

Połączyła ich miłość do gór

**TRYNIECZA,
ZARZECZE**

Angelika i Krzysztof Mozdzeniowie spotkali się po raz pierwszy podczas szkolenia BHP w pracy, do której zostali przyjęci tego samego dnia. Mimo że oboje pochodzą z powiatu przeworskiego i pracowali w jednym zakładzie, dopiero po z latach od pierwszego spotkania zamienili ze sobą pierwsze zdanie. Okoliczności były wyjątkowe. Znajdowali się wtedy na wysokości blisko 1900 metrów nad poziomem morza. Góry kochają nad życie.



ZBIORY ANGELIKI I KRZYSZTOFA (2)

wrotnej na dół uczepliłem się jej jak rzep psiego ogona. Oczarowany, za wszelką cenę chciałem zdobyć numer telefonu i w końcu się udało, mimo początkowych oporów z jej strony. Wydała mi się, że ona nie była tak mąą zafascynowana, ale z czasem, po prostu uległa – przynajmniej mężczyzna. Angelika twierdzi, że tyłko udawała brak zainteresowania, bo tak naprawdę to była miłośką od pierwszego wejrzenia. Po powrocie z wycieczki następnym

Oświadczyli na Tarnicy

18 sierpnia 2013 z rana zakochani wybrali się na spacer po Bieszczadach, obierając kurs na Tarnicę. – To właśnie tam Angelika zgodziła się zostać moją żoną – mówi z dumą Krzysztof. – To miała być wielka niespodzianka, jednak jak coś kombinuję, nie jestem w stanie tego przed nią ukryć. Jednak



To właśnie na Tarnicy Krzysztof poprosił Angelikę o rękę, a ona powiedziała magiczne „tak”.

chyba do końca się nie domyśliła, o co mi chodzi, bo gdy w trakcie zdobywania szczytu uklękłem, na jej twarzy widać było zaskoczenie i uśmiech – opowiada. Z miłości do Krzysztofa i do gór powiedziała magiczne „tak”.

Chcą zdobyć szczyty Tat

gotowań związanych ze ślubem. W końcu 13 września 2014 roku powiedzieli sobie sakramentalne „tak”.

– Po zawarciu związku małżeńskiego nasze życie wygląda jak w każdej tradycyjnej rodzinie. Na góry i inne pasje zostało mniej czasu, jednak w dalszym ciągu uwielbiamy w nie jeździć, głównie w Bieszczady, by wyjść na Smerek, Tarnicę czy Połoniny. Planów jest bardzo dużo, chociażby zdobycie wszystkich szczytów w Tatrach, na początek polskich, a potem zobaczymy. Poczekamy, jak rozwinię się nasze małżeństwo i na co będą mogli sobie pozwolić – mówi Angelika.

– Muszę przyznać, że poza wspólną miłością do gór, jesteśmy kompletnymi przeciwnościami. Ja uwielbiam horrory, fantasy, a żona spac. Tak więc góry to jedyna wspólna pasja. No, mamy jeszcze jedną wspólną cechę, którą lubimy, to wzajemna upierdlliwość – podsumowuje mąż.

Barbara Chmura

Angelika, wtedy jeszcze Czerwonka, z Tryńcicy i Krzysztof Mozdzeń z Zarzeczca wzięli udział w wyjeździe do Zakopanego, zorganizowanej przez ich zakład pracy. Odbyla się ona dwa lata po tym, jak zostali przyjęci do pracy. – Dokładnie 6 października 2012 roku, podczas wyprawy na Giewont, Angelika wejść na szczyt, a ja beczelnie stałem ją na drodze. Cichutko przeprosiła, a ja odwróciłem się i powiedziałem, że za takie piękne widoki nie musi przeproszać – opowiada z uśmiechem Krzysztof. – W drodze po-